

Monika Kaczor
Uniwersytet Zielonogórski

ETYCZNY ASPEKT STYLU WYPOWIEDZI W „TYGODNIKU POWSZECHNYM” (na przykładzie dyskursu migracyjnego)

Można zaryzykować stwierdzenie, że niektóre media są siedliskiem antychodźczych uprzedzeń, które zatruwają nasze życie wspólnotowe, sprawiając, że zamiast życzliwości dominują wrogość i niechęć. Uchodźcy bywają w nich ukazani jako najeźdźcy, którzy niszczą europejską idyllę. Nierzadko używa się metafor seksualnych: oto mamy do czynienia z gwałcicielami zagrażającymi „naszym” Europejkom. Taki obraz imigrantów intensywnie budują ostatnio media publiczne. Zafałszowany obraz uchodźcy to nie tylko – albo nie zawsze – ideologia. Komunikaty emocjonalne są nośne: lęk czy obrzydzenie sprzedają się lepiej niż przekaz wyważony i zniuansowany.

Internetowa przestrzeń publiczna w sprawie imigrantów w Polsce została zawłaszczona przez język nienawiści, istne „tsunami fekaliiów”. To już nie jest miejsce do rozmowy. Przyzwalając na chamstwo, tracimy wszyscy. Trzeba uderzyć w dzwon na trwogę. Wszyscy tkwimy w tym szambie – napisaliśmy w „Tygodniku” w ubiegłym tygodniu. – Język nienawiści wobec imigrantów wylewa się bezkarnie zewsząd. Dowolny temat, dowolne forum (byle dość popularne) i zaczyna się bluźg, z nieodzownym chamskim refrenem. [...] Tkwimy w szambie. Szambo przelewa się przez fora internetowe, blogi, a nawet serwisy społecznościowe. Płyne w nim pogarda i nienawiść we wszelkich jej przejawach: od antysemityzmu i rasizmu po prostackie groźby. [...] Zakaz „mowy nienawiści” nie ma więc chronić jakości debaty publicznej i solidarności społecznej, ale służyć wprowadzeniu cenzury wobec krytyki zaawansowanego liberalizmu. Co więcej – ma ją moralnie dyskredytować przez łączenie z rasizmem czy antysemityzmem (*Bezkarna nienawiść*, 9.05.2016).

Celem szkicu jest pokazanie, że etyczny aspekt stylu wypowiedzi w „Tygodniku Powszechnym”¹ wynika nie tylko z wyważania i weryfikacji faktów, nietworzenia lękowych komunikatów, w których język powodowałby konkretne szkody psychologiczne – kojarzenie grupy ludzi z zagrożeniem biologicznym musi przecież u części odbiorców powodować lęk czy obrzydzenie – ale przede wszystkim z moralności, wyrażającej się w nienawoływaniu do nienawiści na tle różnic etnicznych, rasowych czy wyznaniowych, do nienawiści z powodu przynależności politycznej, społecznej,

¹ „Tygodnik Powszechny” jest katolickim czasopismem społeczno-kulturalnym, które chce zaskakiwać i szukać odpowiedzi na niełatwe pytania współczesności. Ambicją pisma jest dialog ze światem i odważne podejmowanie kontrowersyjnych spraw w życiu Kościoła i społeczeństwa w Polsce i na świecie.

„naturalnych lub nabytych cech osobistych lub przekonań” (*Europa mówi: mea culpa*, 2.10.2015)². Etyczna debata na łamach „Tygodnika Powszechnego” dotycząca imigrantów³ jest uświadomieniem tego, że nie można mylić wolności słowa z wolnością do nienawiści. Piszący na łamach tego społeczno-kulturalnego czasopisma są przekonani o konieczności zahamowania wypowiedzi o negatywnym zabarwieniu emocjonalnym, w których dominuje stanowczy ton, mogący przerodzić się w zarzewie konfliktu, przy czym stanowczość mieści się w granicach debaty, ale agresja już nie. Tego rodzaju głosy okazują się przejawem „kultury obrażania”. Dlatego istotne wydaje się zwrócenie uwagi na nieetyczne komunikaty, które pojawiają się w mediach. W tekście skupiam się na etycznych kontekstach narracji, takich jak: podmiotowość, tożsamość, moralność, etnocentryzm, stereotyp. Nie zajmuję się szerszą analizą pojęcia mowy nienawiści. Pomijam również sposoby językowego wyrażania zjawisk właściwych rasizmowi, ksenofobii, agresywnemu nacjonalizmowi, dyskryminacji.

Określenia w kwestii mowy nienawiści: „kto publicznie nawołuje...”, „kto publicznie propaguje...”, „kto publicznie znieważa...” są wystarczające. Problemem jest bagatelizowanie mowy nienawiści w stosunku do imigrantów i owa powracająca w orzeczeniach fraza o „znikomej szkodliwości” czynu. Trzeba skończyć z wyrokami mówiącymi o niskiej szkodliwości czynu. Te czyny szkodzą przestrzeni społecznej (*Pospolite ruszenie*, 23.08.2015).

W „Tygodniku Powszechnym” bardzo ważnym elementem mówienia o imigrantach jako Innych, Obcych, Drugich jest nieodbieranie im wymiaru osobowego, tożsamości i wartościowanie ich w kategorii praw wynikających z człowieczeństwa. Na to wskazuje wyraźna humanizacja przekazu i stoi w opozycji do depersonifikacji. Dlatego język tej dyskusji ukazuje potrzebę takiej postawy społecznej, która afirmowałaby godność człowieka, stanowiłaby cel wszelkich zabiegów społecznych, gospodarczych, kulturowych.

Zabiegi humanitarne skierowane do imigrantów w paradoksalny sposób prowadzą do poniżenia i unicestwienia człowieka, nie rozwijają jego pełnej godności. [...] Dlatego brak autentycznego humanizmu prowokuje do stawiania pytań: czy człowiek jako człowiek w kontekście tego sporu o imigrantów staje się lepszy, duchowo dojrzały, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty dla drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim? (*Uchodźcy i migranci zmieniają Europę*, 7.08.2015).

W dyskursie migracyjnym stosunkowo często widać odwołania do humanizmu, a w szczególności do pytania: co sprawia, że człowiek postępuje czasami wbrew swojej naturze i kulturze – mówimy przecież, że ktoś się zachował „niehumanie” – deprecz

² Zob. przyp. 3.

³ Bazę materiałową stanowi grupa wybranych artykułów opublikowanych w „Tygodniku Powszechnym”. Ich pełny wykaz zamieszczono na końcu studium, a pochodzące z konkretnych tekstów cytaty bądź nawiązania do nich dokumentuje się w tekście głównym.

własne człowieczeństwo i zaprzeczając wszystkim wartościom kultury, w jakiej go wychowano.

Nazywanie siebie chrześcijaninem i nieprzyjmowanie uchodźcy lub kogoś, kto szuka pomocy, kto jest głodny lub spragniony, to hipokryzja. Jeśli mówię, że jestem chrześcijaninem, a przeganiam tych ludzi, jestem hipokrytą. [...] A zatem: nie można być chrześcijaninem, nie można mówić, że miłujesz Boga, jeśli nie pomagasz temu, kto jest obok i prosi o chleb: uchodźcy, biednemu, odtrąconemu (*Zaproszenie ich do stołu*, 24.04.2016).

W tym sporze zwraca się uwagę na niebezpieczne zagrożenie człowieka, jakie stanowi ideologia, nieczuła na wartość osoby – porzuca ją lub podporządkowuje opisanym przez siebie celom. Jest zdeterminowana osiągać je także – jeśli „trzeba” (?) – „po trupach”, stosując gwałt i przymus, nie zważając na przyrodzoną godność każdego człowieka. W przekazach prasowych dotyczących imigrantów podkreśla się, że odpersonalizowanie i urzeczowienie relacji między osobami zawsze je degeneruje, wykoślawia. W rezultacie w drugim widzi się przeciwnika (wręcz wroga), poniża go, rozmyślnie zadaje cierpienie za pomocą słowa⁴, co więcej, potrafi się uzasadnić „konieczność” takiego postępowania: „Gdy ludzkość sprzeniewierzy się filozofii, zgodnie z którą osoba zawsze stanowi wartość niewymienialną – wyrzeknie się człowieczeństwa w znanym nam sensie” (*Migracyjne wyzwania przed Polską*, 23.06.2015).

Przed wszystkim człowieczeństwo, o którym wypowiedają się uczestnicy dyskusji na łamach „Tygodnika Powszechnego”, jest przez nich pojmowane jako niezwykle istotna ludzka powinność, konieczność postępowania w określony sposób, według uznanych i powszechnie określonych zasad. W ten sposób w zakres zjawiska humanizmu włącza się treść norm działania, wynikających z kierowania uwagi poza siebie, stawiania się – wskutek zapomnienia o sobie – „bezinteresownym darem” dla innych.

Interesowne podejście do ludzi wykluczonych, poza tym, że nie przynosi żadnego rezultatu, jest też ich odczłowieczaniem, odbieraniem im godności, w jakimś sensie niewolnictwem – uwiązaniem w formie. [...] Otóż imigranci kopią w te drzwi bogatych krajów właśnie dlatego, że bieda, z którą się zderzyli, ich sparaliżowała. Że na granicy z cywilizowaną Europą zostali odarci z godności. Wielu uznało ich za podludzi, których – w imię obrony „chrześcijańskiej cywilizacji” – można traktować gorzej. Można zaryglować przed nimi drzwi, bo czegoś się domagają, mają inny kolor skóry, są w podróży. [...] Trzeba zdefiniować na nowo fundamenty swojego człowieczeństwa. Dziś nie jest nam potrzebny europejski czy zachodni humanizm, tylko uniwersalny. Odnoszę wrażenie, że zachodni humanizm się zaciął. Jak postrzegać innego? Czy to

4 Redukowanie słowne człowieka jest widoczne w następujących przykładach, które pojawiły się w sporach publicznych o imigrantach. Do nich m.in. nawiązują autorzy artykułów w „Tygodniku Powszechnym”, uznając je za określenia bolesne i krzywdzące dla ludzi, umniejszające osobowy wymiar człowieczeństwa: *banderowcy, barbarzyńcy, biedak drugiej kategorii, brudasy pier***, ciała obce, czarnuchy, dziady, dzikie bestie, dzikusy, dżunglowy, grupa przestępcza, ludzie z doświadczeniem kryzysu psychicznego, ludzie z zaburzeniami, ludzkie odpady, Murzyn Bambo, nawała bolszewicka, pasożyty, podludzie, robactwo, szczury, szkodniki, śmiercionośne wirusy, trucizna śmiercionośna, trupy śmierdzące, włochaci krewni, współcześni Hunowie o bardzo niskiej kulturze, zacofani, zezwierzęceni, ziele szatańskie, złe wiatry*.

zwierzę, czy człowiek? Identyczne pytanie zadawał sobie Robinson na temat Piętaszka. Jesteśmy w tej samej sytuacji: jak zdefiniować uchodźcę? Jeśli to zwierzę – trzeba je odgradzić i zabić. Jeśli człowiek – przesunąć się i zrobić trochę miejsca” (*Co powinniśmy, co możemy*, 10.08.2015).

Autorzy tekstów prasowych na temat imigrantów przeciwstawiają się dehumanizacji omawianego zjawiska – wiązaniu ludzi z chorobą, tyfusem plamistym oraz innymi zarazkami – uzasadniając, że ten rodzaj lęku ma osłabić empatię i pomoc, a tym samym utrudnia pojawienie się pozytywnych emocji, takich jak nadzieja, pozwalających rozwiązać konflikty i ograniczyć napięcia społeczne.

W tej moralnej debacie apelowano, by „kulturę obojętności”, kulturę, gdzie „zaczynamy ziewać, widząc cudze cierpienie”, zastąpić „kulturą troski”, „kulturą, w której jeden drugiego ciężary dźwiga”. Wzięto pod uwagę również to, że można bać się świata, w którym bez poczucia odpowiedzialności moralnej, bez głosu sumienia, usprawiedliwia się w imię sukcesu wszystko – także zniewolenie Innych, Obcych, Drugich dla naszego bezpieczeństwa.

Żadne zdobycze nie usprawiedliwiają pogardy dla człowieka, nienawiści, braku tej solidarności, w której wyraża się humanizm. [...] Trzeba każdego traktować indywidualnie, bo dramat każdego człowieka jest inny. Emigrant to człowiek, czasami pogubiony, sfrustrowany, zasługuje na tolerancję. [...] Odczłowieczone zasady są do przyjęcia w matematyce, ale nie wobec człowieka. [...] Uważam, że człowiek stanowi najważniejszą wartość. To ludzkiej godności ma służyć tolerancja, dlatego zawsze warto bronić ludzi, którzy znajdują się w skrajnych sytuacjach (*Unia zamyka granice przed migrantami*, 22.06.2015).

Kolejnym przejawem etycznego przedstawiania treści w „Tygodniku Powszechnym” jest przestrzeganie prawa do wizerunku i wystrzeganie się stygmatyzacji, a więc negatywnego wartościowania. W to miejsce upowszechnia się kulturę akceptacji, wynikającą z zasady szacunku i tolerancji, czyli poszanowania ludzkiej godności, praw, dóbr osobistych, a szczególnie prywatności i dobrego imienia.

Na jednym z transparentów niesionym przez kogoś podczas krakowskiej demonstracji wyrażającej solidarność z ludźmi uciekającymi przed wojną przeczytałem enigmatyczne hasło: „Imigranci? Ludzie!”. Odczytuję to jako apel o refleksję nad językiem, którego używamy mówiąc o uchodźcach. Czytaliśmy już bowiem o „hordzie”, „tłumie”, „fali” czy „tabuniu”, który „koczuje”, „okupuje”, „przedziera się”, „zalewie Europy śmieciem ludzkim”. Więcej nawet: pociągi, którymi podróżują uchodźcy, nazywa się „transportem”. Skojarzenia są jednoznaczne. Za „tłumem” – niestety – nie kryje się konkretna historia konkretnego człowieka. „Tłum” narzuca anonimowość. Nie doświadczamy dramatu ludzi, którzy stają się dla nas „falą uchodźców”, więc nie traktujemy ich po ludzku. [...]

Sobotnie demonstracje przyniosły jeszcze kilka innych haseł, których nie powstydziliby się dobry redaktor. W Warszawie demonstrowano pod celnym transparentem: „Polska czująca”. W Krakowie: „Chcę Arabkę za sąsiadkę” czy „żaden człowiek nie jest nielegalny”. [...] Stawianie wymagań uchodźcom, którzy są upokorzeni, przerażeni, zdziwieni naszą reakcją na ich wizytę, jest odbieraniem im godności. Uchodźca, wbrew pozorom, nie musi chodzić w podartych butach, nie musi wyrzucać swojego smartfona, nie musi mieć na twarzy wyrysowanej pokory. Nie

wymagajmy, że będzie całował nas po rękach świetny architekt, gdy wygrzebiemy na strychu starą, podartą kurtkę i damy mu ją, oczekując wdzięczności. [...]

Przeważa lub występuje wyłącznie mówienie o nich jak o „masie”, przy czym jest to albo masa „nieszczęśników, którym jesteśmy winni współczucie i solidarność”, albo masa „zagrożających najeźdźców” czy „dziczy”, w każdym razie elementu obcego i wrogo nastawionego do nas, Europejczyków. Albo masa ludzi wkręconych, zmanipulowanych i użytych przez kogoś przeciw komuś. Ta trzecia opinia, pomijając mówienie o nich per „masa” – wydaje się najbliższa prawdy. [...] Godność i wołanie o godność dla imigrantów jest odpowiedzią na pewną wspólnie ludzką właściwość, mianowicie na podatność na poniżenie (*Polska czująca*, 12.09.2015).

Styl powyższej wypowiedzi jest formą obrony człowieka, każdej jednostki – niepowtarzalnej indywidualności, wyróżniającej się jakąś właściwością w tłumie. Te cechy wskazują, że każdy, grupa podlegają różnicowaniu społecznemu, które często ma wydzwięk w postaci sankcji, deprivacji, odłączenia jednostek, odmiennych społeczności, określanych jako „inne”, „nienormalne”. Imigranci poddani zostali stygmatyzacji z powodu swojej odmienności w obrębie wyglądu fizycznego, uwarunkowań psychicznych czy zachowania. Następuje wyraźny podział na „My” i „Oni”, na „Swoich” i „Obcych”.

Interpretacja zdarzeń w tym dyskursie na łamach wspomnianego tygodnika jest tak prowadzona i dowodzona, by nie dyskryminować, nie pozbawiać podstawowych praw, czyli prawa do podmiotowości, równości, godności, szacunku. Nadawca powyższego fragmentu artykułu ma świadomość, że naznaczanie determinuje inność, wprowadza wartościowanie negatywne, sprowadza się do nadawania tożsamości zastępczej, przyklejania etykietek odmiencom społecznego wykluczenia (ekskluzji). Dlatego wyraźnie zaznacza postawę niezgody na przypisywanie statusu „gorszości” bądź na przybranie postawy roszczeniowej przez dominujących w tym sporze.

Przedmiotem dyskusji jest również moralność⁵, z jej perspektywy autorzy tekstów starają się pokazać, co „kryzys migracyjny” mówi nie tyle o uchodźcach, ile o nas, którzy przyglądamy się tej wędrówce ludów.

Reakcja na kryzys migracyjny jest próbą odgródzenia się od tych „ludzkich odpadów”, które uciekają przed wojną, cierpieniem i głodem. Po drugie, potrafimy się wzruszyć, ba, okazać solidarność, gdy światowe media obiegnie zdjęcie martwego dziecka na plaży, ale szybko takie zdjęcia i takie tragedie sprawiają, że gdy raz kolejny je widzimy, odczuwamy „zmęczenie” i zmieniamy kanał. Ileż do cholery można?

Zmęczeni, a nawet poirytowani kryzysem migracyjnym, domagamy się zamykania przed uciekinierami drzwi. Szukamy więc silnych przywódców/przywódczyń, którzy z zaciśniętymi zębami i wzniesioną pięścią zapewnią nas, że już ani jednego uchodźcy nie wpuszczą na naszą, wytyczoną granicami państwa, ziemię.

Myli się jednak ten, kto sądzi, że poprzez zasieki, fosy i mury da się zapewnić nam bezpieczeństwo. Że da się odgrodzić. Migracja jest wpisana w ludzką naturę. Migracja w poszukiwaniu, pracy, chleba, lepszego życia. Nic i nikt jej nie zatrzyma. Cóż więc pozostaje? Dlatego należy

5 Por. A. Cegiela, *Moralność w dyskursie publicznym*, „Prace Filologiczne” 2007, t. 53, s. 57-66.

jasno podkreślić następujący wniosek: jedyna droga do rozwiązania obecnej niekomfortowej sytuacji oraz zmierzenia się z przyszłymi wyzwaniami prowadzi przez odrzucenie zwodniczej pokusy separacji (*Uchodźca, mój bliźni w płomieniach*, 15.03.2015).

W „Tygodniku Powszechnym” stosunkowo często przywoływane są pojęcia humanizmu, człowieczeństwa, szlachetności, przyjaźni, uprzejmości. Mówi się również o utracie wartości decydujących o godności ludzkiej (godności osoby ludzkiej), o humanistycznym, ludzkim środowisku indywidualnym i wspólnotowym, kształtowanym przez dobro, sprawiedliwość, braterstwo, pokój. Reakcja dezaprobaty była wyrazem upadku podstawowych wartości humanistycznych, co – w ocenie dyskutujących – stanowi przejaw dehumanizacji i depersonalizacji. Dla etycznych aspektów tej dyskusji ważne jest to, że nadała ona wagę niewyzbywaniu się, niepomijaniu i niepozabawianiu wartości osobowych przez innych na drodze alienacji. Wyostrzyła również obraz dehumanizacji jako skutku moralnych wyborów przeciwnych człowiekowi. „W sporze o imigrantów źródłem dehumanizacji są negatywne procesy w sferze moralnej, takie jak zatarcie granicy między dobrem i złem, wynaturzenia sumień, »nieład serca«” (*„Umrzeć z nadziei: modlitwa za uchodźców”*, 7.09.2015). Spór ten ukazuje moralność jako potrzebę i powinność związaną z urzeczywistnieniem naszego człowieczeństwa oraz postawę, która jest przeciwna temu, co ubliża godności ludzkiej i może stanowić grunt dla mechanizmów delegitymizacji i anihilacji.

Praktyki stosowane wobec uchodźców są czymś haniebnym, zakazają cywilizację ludzką; bardziej hańbią tych, którzy się jej dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy przez moralne wykluczenie, odbieranie fundamentalnych uprawnień. [...] Kategoryzacja społeczna jest efektem faworyzowania „swoich” lub deprecjonowania „obcych”. Efekt ten może w znaczący sposób kształtować relacje międzygrupowe i być podstawą dla późniejszego wykluczenia danej grupy społecznej poza krąg obowiązywania „ludzkich reguł gry” (*Krzyk Ewangelii*, 8.07.2015).

Tocząca się na łamach „Tygodnika Powszechnego” debata stanowi wzorzec dla rozumienia normy personalistycznej. Pomaga zrozumieć, że nie istnieją godziwe cele, dla których osiągnięcia można by ryzykować krzywdę ludzką.

Dostrzegając uwarunkowania społeczne, zawsze jednak warto podkreślić prymat osoby: człowiek jako punkt odniesienia prawa i wszystkich instytucji oraz urządzeń życia społecznego – jako podmiot, a nie przedmiot czy środek lub narzędzie do czegoś. Dlatego nigdy nie wolno poświęcać człowieka dla chociażby najpiękniej brzmiącej idei. Nie wolno kłaść człowieka na ołtarzu ideologii czy projektów społecznych. „Norma personalistyczna” obowiązuje wszystkich, niezależnie od tego, czy w społeczeństwie pełnią funkcje kierownicze czy wykonawcze, czy sterują lub są sterowani. Jej przestrzeganie jest absolutnie niezbędne dla budowy społeczeństwa solidarnego (*Nasi bracia imigranci*, 10.08.2015).

Przejawem etycznego aspektu stylu w omawianym czasopiśmie jest również występowanie przeciwko mowie nienawiści, a więc zakamuflowanemu podżeganiu, usprawiedliwianiu nietolerancji, groźbom wypowiedzanym nie wprost, jawnym nawoływaniom do przemocy. Autorzy artykułów uzasadniają, że mowa obraźliwa skierowana przeciwko

imigrantom stała się sztuką – bez inwektyw, obelg⁶, obrazy (np. *ich miejsce jest w kominie*), upokarzających epitetów i poniżających określeń (np. *trucizna śmiercionośna, ziele szatańskie, trupy śmierdzące*); dyskusja publiczna na ten temat pomniejszałaby wręcz wartość przedstawianych stwierdzeń. Dlatego należy reagować na tego rodzaju zwroty, które noszą znamiona czynu zabronionego ze względu na swą wysoką szkodliwość społeczną. Z racji etycznych jest to przestępstwo z nienawiści, takie, które odnosi się do określonej grupy społecznej – stygmatyzowanej, dyskryminowanej i wykluczanej z powodu odmienności i przekraczania granic krytyki danej osoby czy grup społecznych.

Podstawą argumentacji działań słownych w „Tygodniku Powszechnym” jest uwrażliwianie na kwestie związane z różnorodnością kulturową, religijną czy etniczną. Podkreśla się tu, że w sporach publicznych (słownych, jak i pisanych), skierowanych przeciwko imigrantom, logiczny wywód jest zaledwie częścią argumentacji. Część drugą, wcale nie mniej znaczącą, stanowią argumenty *ad hominem*. Obraza słowna bowiem stanowi integralny element wyводу, a jej brak – jak się wydaje autorom niektórych tekstów – mógł zdecydowanie zaniżyć wartość argumentacji.

Na podstawie dyskusji prowadzonych na łamach tygodnika można stwierdzić, że mamy do czynienia „ze słowami spuszczanymi z łańcucha”, co skutkuje tym, że w odczuciu społecznym to właśnie mowa nienawiści⁷ (a więc wszelkie formy wypowiedzi, szerzące, propagujące czy usprawiedliwiające nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm i inne formy nienawiści bazujące na nietolerancji) stała się niegroźna i ogólnie dopuszczalna. Stąd apel jednego z autorów tekstów zamieszczonych w czasopiśmie:

„Komentuj. Nie obrażaj”: czysta woda płynie, ale płynie pod brudną pianą, unoszącą się na wierzchu i przez to najbardziej widoczną. [...] Język mediów ma wielki potencjał do budowania komunikacji międzyludzkiej. [...] Język pogardy i linczu wobec imigrantów funkcjonuje w przestrzeni publicznej i nikt nie protestuje. To tak, jak z obelżywymi wobec mniejszości napisami na murach: powstają wszędzie, nie tylko w Polsce, ale u nas ludzie nie reagują. Milcząco godzimy się na zawłaszczanie przestrzeni publicznej. [...] A przyzwolenie na brutalną grę jest przecież łatwym sposobem podgrzania atmosfery. [...] Gdy w jakimś miejscu panuje kultura, nawet cham zakłada garnitur (*Nie postawisz u nas stopy*, 8.11.2015).

W dyskusji toczonej się w „Tygodniku Powszechnym” na temat imigrantów położono nacisk na problem nienawiści, a język jest tylko jedną z form jej emanacji, wstępem do przemocy fizycznej – najpierw przychodzi język, on przygotowuje podstawę. Trzeba wyśmiać, odczłowieczyć, zohydzić, żeby tym łatwiej przejść do ataku.

6 R. Grzegorzczkova, *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 5-6, s. 193-200.

7 W „Tygodniku Powszechnym” mowa nienawiści jest rozumiana jako przestępstwo powodowane nienawiścią, gdy dochodzi do niego wyłącznie z przyczyny tego, kim jest ofiara. Karalne jest namawianie do przemocy wobec grupy wybranej z powodu koloru skóry, rasy, religii, pochodzenia etnicznego lub orientacji seksualnej. Por. także: A. Cegiela, *Czym jest mowa nienawiści*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 1, s. 7-17.

Pytanie, czy słowo może być ciężkim przestępstwem, jest jednak uzasadnione. Czym innym jest przemoc fizyczna, a czym innym najcięższe nawet obelgi. [...] Chodzi wyłącznie o to, by ludzie, którzy różnią się od siebie, nie pluli jadem na widok kogoś, kogo nie lubią (*To nie jest kraj dla śniadych ludzi*, 8.02.2016).

Słowo może wyrządzić ludziom i ich wspólnotom bezpośrednią (przeciw godności) lub (jeszcze dalej idącą) krzywdę. Wolność nie daje prawa do mówienia wszystkiego (*Tulacze Morza Egejskiego*, 3.04.2016).

Styl prowadzonych debat „Tygodnika Powszechnego” pozwala również ustalić, że uczenie się „kultury akceptacji”, przeciwnej „kulturze odrzucenia”, jest pewnym procesem, zaczynającym się od kultury myślenia i mówienia. Lekiem na kłamliwe bądź nienawistne słowa⁸ nie są regulacje prawne, lecz więcej słowa: demaskującego fałsz i niosącego w istocie prawdę. Językiem wrogości wyrażane są treści niedopuszczalne nie tyle przez prawo, ile w ramach kultury⁹. Z tekstów zamieszczonych w „Tygodniku Powszechnym” wynika, że w wypowiedziach o imigrantach potrzeba więcej elementarnej przyzwoitości.

Poszerza się krąg odbiorców negatywnych stereotypów na temat różnych migrantów. A to nie tylko opinie, ale także całe postawy i działania doprowadzające do dyskryminacji. Przykład ataków na osoby przybyłe zza granicy w celu osiedlenia się jest bliższym lub dalszym skutkiem dopuszczania języka wrogości w przestrzeni publicznej. [...] Także anonimowi hejterzy składają się na wirtualny, ale równocześnie zupełnie realny tłum. Licytują się w nienawistnym języku. Przyzwolenie na język wrogości w rzeczywistości internetowej napędza się wzajemnie z przyzwoleniem nań w rzeczywistości pozasieciowej. Nie da się przecież oddzielić „wirtualu” od „realu” (*Nienawiść w praktyce*, 19.10.2015).

Charakterystyczny trend wypowiedzi „Tygodnika Powszechnego” dokumentuje zarazem niezgodę na odbieranie szacunku, dyskryminację, zdegradowanie i uprzedmiotowienie (unieważnienie) człowieka, marginalizację jego wymiaru osobowego, redukovanie wartości człowieka poprzez nadanie mu piętna nieużyteczności (gorszości)¹⁰. Analizowane głosy w debacie otrzymują wymiar zdecydowanej reakcji – to sprzeciw wobec wszelkim destrukcyjnym, dyskredytującym¹¹ i dehumanizującym wypowiedziom¹², w których uwidacznia się redukcja wymiaru osobowego człowieka przez umniejszanie, odebranie (unieważnienie) wartości, poniżenie. Zwraca się uwagę, że naruszając etyczne normy niedehumanizowania i poszanowania autonomii innego człowieka, temu ostatniemu czyni się ogromną krzywdę moralną. Potępia się wszelkie

8 A. Cegięła, *Słowa niebezpieczne i niepożądane w przestrzeni publicznej. Etyka słowa a poprawność polityczna*, „Poradnik Językowy” 2013, z. 10, s. 57-70.

9 M. Kofta, *Jak używamy stereotypów*, „Studia Psychologiczne” 2000, t. XXXVIII, s. 7-23.

10 E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2005, s. 37.

11 M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006.

12 Por. na ten temat: A. Cegięła, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014, s. 67-87.

formy językowe, za pomocą których urzeczywistnia się jakąkolwiek strategię walki słownej.

Deбаты na temat imigrantów toczą się wokół słów, które tworzą świat uchodźców albo tę rzeczywistość anulują. Nieetyczny sposób prowadzenia dyskusji na temat imigrantów doprowadził do konkluzji, że upadła kultura języka wypowiedzi publicznych, obniżył się poziom etyki słowa w odniesieniu do życia społecznego.

Zdaje się zresztą, że mówienie o gołeniu, stryczku i wieszaniu imigrantów podpada w kodeksie pod „stosowanie gróbń karalnych”. [...] Tu nie chodzi o polemikę, tylko o zmiżdżenie i zohydzenie tego, którego nie uważa się już za przeciwnika, ale za wroga. [...] Obecnie jesteśmy nieustannie atakowani tego rodzaju retoryką, mającą na celu dehumanizację wroga. Wróg to np. ten, kto roznosi choroby, mówiąc, że imigranci przenoszą różnego rodzaju pasożyty i pierwotniaki (*Nienawiść w praktyce*, 19.10.2015).

Etyczny aspekt stylu wypowiedzi na temat imigrantów w „Tygodniku Powszechnym” wyraża się w obronie języka, w postulatcie zaniechania formuł agresywnych i obraźliwych¹³. „Mowa nienawiści” nie jest tu tylko sprawą języka: „Straszne rzeczy można mówić najpiękniejszą polszczyzną. Powtarzam: tu nie chodzi o słowa. Słowa są w tym wypadku epifenomenem, czymś wtórnym w stosunku do sposobu myślenia i działania” (*Nienawiść w praktyce*, 19.10.2015).

Etyka słowa, o którą apelują w „Tygodniku Powszechnym” autorzy tekstów o imigrantach, ma uwrażliwić na „słowne egzekucje”, na zakrzeple w języku ukryte sensy oraz na to, jak niebezpieczny może być język¹⁴. Względ na etykę potwierdza to, że nienawiść i pogarda¹⁵ muszą być interpretowane jako stany i zachowania zawężone do skrajnych przejawów emocji, jak obrzydzanie i oczernianie. Język artykułów prasowych ukazuje również moralność jako konieczność w relacjach międzyludzkich¹⁶. Jej brak kładzie podwaliny pod późniejsze, szerzej zakrojone ataki na zagrożone grupy, ataki mogące przejawiać się rozmaicie – od dyskryminacji, poprzez ostracyzm, segregację, deportację, przemoc do, w skrajnych przypadkach, morderstwa.

Jeśli wolno publicznie nawoływać do nienawiści przez wypowiadanie takich sformułowań, jak: „ich miejsce jest w kominie”, „wpuścić ich w kanał”, „do gazu ich”, „trzeba ich ścigać jak zwierzynę łowną”, to w istocie mówi się, że można więcej, niebezpiecznie przesuwając granice tego, co dopuszczalne w sferze publicznej. W tym przypadku „więcej” może oznaczać przejście

13 M. Peisert, *Agresja językowa we współczesnym dyskursie publicznym*, [w:] *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, red. P. Zmigrodzki, S. Przędzek-Kisielak, Kraków 2014, s. 167-174.

14 M. Kaczor, *Czynności mowy, które budują złe relacje międzyludzkie (na podstawie współczesnych sporów publicznych)*, [w:] *Kontakty językowe w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Adamczyk, M. Biszczanik, „Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze 2015”, Zielona Góra 2016, s. 339-352.

15 A. Cegięła, *Retoryka pogardy w polskim dyskursie publicznym*, „Poradnik Językowy” 2012, z. 9, s. 14-25.

16 *Eadem*, *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa 2011, s. 98-145.

od słów do czynów. A zło, jak mówił Marek Edelman, może urosnąć (*Nienawiść w praktyce*, 19.10.2015).

Historia pokazuje wciąż na nowo, że mowa nienawiści prowadzi nie tylko do podziałów w społeczeństwie, ale również do aktów przemocy wobec poszczególnych osób, a także do masowych mordów. Obojętność wobec mowy nienawiści to „moralne samobójstwo”. Aby zrozumieć dynamikę, którą mowa nienawiści może zapoczątkować, powinniśmy się uczyć na przykładzie holocaustu i jego źródeł. Holocaust był możliwy tylko ze względu na to, że odhumanizowano Żydów. Inaczej tysiące ludzi nie mogłyby się dołączyć do uprzemysłowionego mordowania (*Bezkarna nienawiść*, 9.05.2016).

Etyczny aspekt stylu wypowiedzi w „Tygodniku Powszechnym” na temat kwestii dotyczącej imigrantów przejawia się w moralności komunikacji¹⁷. Wyraźnie widać dezaprobatę dla skali agresji słownej, zwielokrotniania natężenia języka wrogości oraz mowy nienawiści i uprzedzeń, które można by zidentyfikować w treściach zamieszczanych choćby przez internautów¹⁸. W sensie językowym ta debata potwierdza potrzebę określenia progu aksjologicznej ochrony dla imigrantów, by uniknąć przekraczania jednoznacznie określonych granic. Dyskusje prowadzone na łamach omawianego czasopisma dowiodły, że spór wokół imigrantów świadczy o odetycznianiu i dehumanizacji języka, a także usuwaniu człowieka poza horyzont moralności.

LITERATURA CYTOWANA

- Cegięła A., *Czym jest mowa nienawiści*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 1.
Cegięła A., *Moralność w dyskursie publicznym*, „Prace Filologiczne” 2007, t. 53.
Cegięła A., *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa 2011.
Cegięła A., *Retoryka pogardy w polskim dyskursie publicznym*, „Poradnik Językowy” 2012, z. 9.
Cegięła A., *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014.
Cegięła A., *Słowa niebezpieczne i niepożądane w przestrzeni publicznej. Etyka słowa a poprawność polityczna*, „Poradnik Językowy” 2013, z. 10.
Etyka międzyludzkiej komunikacji, red. J. Puzynina, Warszawa 1993.
Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2005.
Grzegorzczkowska R., *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 5-6.
Hołówka J., *Etyka w działaniu*, Warszawa 2001.

17 Jadwiga Puzynina i Anna Pajdzińska, mówiąc o stylu komunikacji międzyludzkiej, spełniającym podstawowe wymogi moralne, postulowały, by: nie krzywdzić drugiego człowieka ani też grup społecznych słowem wrogim, poniżającym i raniącym; nie zrywać dialogu, nie zamykać się na słowo innych, nie przyjmować go z góry powziętymi uprzedzeniami; mówić tak, by partnerzy czuli się bezpiecznie i mieli świadomość akceptacji. Por. *Etyka słowa*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996, s. 35-45. Por. także: J. Hołówka, *Etyka w działaniu*, Warszawa 2001; *Etyka międzyludzkiej komunikacji*, red. J. Puzynina, Warszawa 1993.

18 „Tygodnik Powszechny” monitoringiem objął trzy platformy forów internetowych, działające przy największych portalach: Gazeta.pl, Onet.pl i Wp.pl. Liczba przeanalizowanych postów sięgnęła 10 mln. „Nauczony” analizy języka program komputerowy sam rozróżniał, czy post zawiera treści wrogie wobec mniejszości.

- Kaczor M., *Czynności mowy, które budują złe relacje międzyludzkie (na podstawie współczesnych sporów publicznych)*, [w:] *Kontakty językowe w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Adamczyk, M. Biszczyk, „Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze 2015”, Zielona Góra 2016.
- Karwat M., *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006.
- Kofta M., *Jak używamy stereotypów*, „Studia Psychologiczne” 2000, t. 38.
- Pajdzińska A., Puzynina J., *Etyka słowa*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996.
- Peisert M., *Agresja językowa we współczesnym dyskursie publicznym*, [w:] *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, red. P. Źmigrodzki, S. Pręczonek-Kisielak, Kraków 2014.

Wykaz cytowanych tytułów ogłoszonych na łamach „Tygodnika Powszechnego”

Aktualna strategia Unii: zatrzymać uchodźców na zewnątrz, 29.02.2016.

Arka zbyt ciasna, 19.04.2015.

Bezkarna nienawiść, 9.05.2016.

Bój o wartości, 7.09.2015.

Co powinniśmy, co możemy, 10.08.2015.

Czy pomożemy syryjskim chrześcijanom, 11.05.2015.

Dusza w podróży, 15.08.2016.

Europa mówi: mea culpa, 2.10.2015.

Europa nie ma odwagi, 24.04.2015.

Gość w domu, 7.09.2015.

Kłody pod migracyjne nogi, 23.06.2015.

Kryzys migracyjny na Morzu Egejskim, 10.08.2015.

Krzyk Ewangelii, 8.07.2015.

Migracyjne wyzwania przed Polską, 23.06.2015.

Murem w uchodźców, 31.08.2015.

Nasi bracia imigranci, 10.08.2015.

Nie postawisz u nas stopy, 8.11.2015.

Nielegalni przyjaciele, 7.03.2016.

Nienawiść w praktyce, 19.10.2015.

Niezbędni i niechciani, 30.09.2013.

Ostatnia granica, 8.05.2015.

Polska czująca, 12.09.2015.

Pospolite ruszenie, 23.08.2015.

Poza sferą komfortu, 24.07.2016.

Ryzykowna hojność państwa, 1.04.2013.

Sieć nienawiści, 27.12.2014.

Także Polska powinna wziąć odpowiedzialność za los migrantów, 20.04.2015.

To nie jest kraj dla śniadych ludzi, 8.02.2016.

Tułacze Morza Egejskiego, 3.04.2016.

Uchodźca, mój bliźni w płomieniach, 15.03.2015.

Uchodźcy i migranci zmieniają Europę, 7.08.2015.

„Umrzeć z nadziei: modlitwa za uchodźców”, 7.09.2015.

Unia zamyka granice przed migrantami, 22.06.2015.

Z dżungli do dżungli, 1.11.2015.

Zapomniana perspektywa, 2.10.2016.

Zaproście ich do stołu, 24.04.2016.

**Etyczny aspekt stylu wypowiedzi w „Tygodniku Powszechnym”
(na przykładzie dyskursu migracyjnego)**

STRESZCZENIE: Poczucie odpowiedzialności za to, co się mówi i pisze, wymaga refleksyjnego stosunku do sformułowanych myśli. Postawa podmiotowego traktowania człowieka w przekazach prasowych w decydującym stopniu wpływa na fortunność wypowiedzi. W kształtowaniu tekstowego świata wartości dużą rolę odgrywają środki systemowe (językowe) i pragmatyczne (kontekstowe). Etyczny aspekt stylu wypowiedzi jest uwarunkowany przestrzeganiem zasad moralnych w komunikacji międzyludzkiej. Wyrazem takiej postawy jest wystrzeganie się nieetycznych zabiegów o charakterze redukującym.

SŁOWA KLUCZOWE: etyka – moralność – stosowność środków językowych – tekstowa wizja świata.

**Ethical aspect of the style expression in “The General Weekly” [„Tygodnik Powszechny”]
(on the example of the migration discourse)**

SUMMARY: The sense of responsibility for what is said and written requires a reflective relation to the formulated thoughts. The attitude of subjective treatment of a man in the press releases decisively affects the effectiveness of speech. System agents (linguistic) and pragmatic (contextual) play an important role in shaping of the text world. An ethical aspect of the style expression is conditioned by the respect for moral principles in interpersonal communication. An expression of this attitude is avoiding the unethical treatment of a reductive form.

KEY WORDS: ethics – morality – appropriateness of language means – text vision of the world.